

Kim jest dla mnie Jezus Chrystusa?

Witam po długiej przerwie ☐ Nie pomyślcie, że o Was zapomniałem. Bynajmniej. Po prostu od listopada mam więcej zajęć i... zresztą mniejsza o wymówki. Zbliża się Boże Narodzenie. Co o tym sądzę? Czym są święta dla spirytysty? Muszę rozczarować wszystkich, którzy liczą na opowieści o św. Mikołaju, reniferach, dziadkach mroźnych i niższych podatkach od nowego roku. Nic a nic mnie to nie obchodzi. Święta to dla mnie wyłącznie pamiątka przyjścia na świat Jezusa i o nim będzie ta notka.

Czasami przedstawiciele niektórych Kościołów mają za złe spirytystom, że nie uważają Chrystusa za

Boga, ale za światłego i czystego moralnie Ducha. Biorą Biblię do ręki, wyszukują odpowiednie fragmenty i udowadniają, że to oni mają rację. Może i tak. Niech będzie, że mają rację. Ale czy to aż tak

ważne? Pewnie z 6 mld ludzi na świecie nie uznaje Chrystusa za Boga i cóż z tego? Wątpię, aby spalili się za to w piekle. Po prostu ludzie lubią, aby inni

wierzyli w to co oni, chodzili do tego Kościoła co i oni, mówili te same modlitwy,

żeby się z nimi zgadzać. Być może dlatego u tak wielu burzy się krew, gdy okazuje się, że ktoś inaczej zapatruje się na pewne sprawy.

Jeśli o mnie idzie, to idea, jakoby Bóg (w jakimkolwiek rozumieniu)

uzależniał szczęście swoich stworzeń od wiary czy od przestrzegania

zasad kultu, jest dla mnie absurdalna i amoralna (już choćby dlatego, że nie dysponujemy możliwością stwierdzenia, która religia jest najbliższej prawdy, a poza tym ludzie na przestrzeni wieków nigdy nie mieli i nadal nie mają równych szans, by tę słuszną wiarę dobrze poznać i przyswoić). Podobne pomysły bardzo Boga spłycają. Kiedy zatem pojawia się temat

boskości Chrystusa uważam to za rzecz drugorzędną. Zresztą chyba każdy bardziej ceniłby dobrych i uczciwych ateistów, niż osoby, które uznają boskość Chrystusa, ale nic

praktycznego z ich wiary nie wynika. Zostawmy więc teologiczne spory o naturę

Chrystusa i skupmy się na tym, co dla mnie (i spirytystów) najważniejsze – na etosie ewangelicznym.

Moim zdaniem najpełniej stosunek spirytyzmu do postaci Jezusa Chrystusa ujawnia ten fragment „Księgi Duchów” Allana Kardeca:

„625. Kto jest najdoskonalszym człowiekiem, którego Bóg dał ludziom za przykład i wzór do naśladowania?

Odp: „Spójrzcie na Jezusa”.

(komentarz Kardeca: Jezus jest dla człowieka typem doskonałości moralnej, do której może pretendować ludzkość na

Ziemi. Bóg daje go nam jako najdoskonalszy wzór, a filozofia, której uczył

Jezus, w sposób najczystszy wyraża Jego prawo, gdyż ożywił go duch Boży.

Dlatego Jezus jest najczystsza istotą, która pojawiła się na Ziemi. Jeśli

niektórzy ludzie twierdzący, że wyjaśniają ludziom prawo Boże, zbłądzili

przekazując fałszywe zasady, stało się tak dlatego, że w nich samych przeważały

zbyt ziemskie uczucia i dlatego, że pomieszali prawa kierujące warunkami życia

duszy z tymi, które kierują życiem ciała. Wielu podawało jako prawa Boże to, co

było wyłącznie prawami ludzkimi, stworzonymi, by służyć żądom i zapewnić

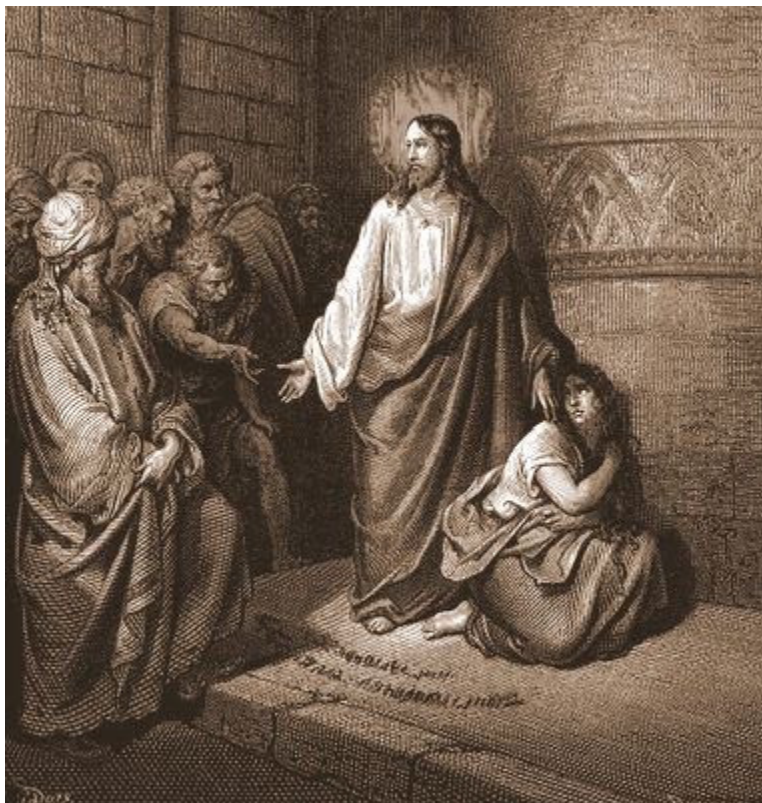
dominację nad ludźmi”.

Czasami

zatrzymuję się nad tymi słowami. Ostatnio częściej. I co o tym myślę? Uważam,

że ok. 2000 lat temu urodził się na ziemi naprawdę równy gość – odważny facet,

który jadał z celnikami i prostytutkami (społeczeństwo, delikatnie rzecz ujmując, nie darzyło tych ludzi estymą), przystawał z biedakami i chorymi; Człowiek, który namawiał, aby miłować nawet wrogów, czynić dobrze tym, którzy nas nienawidzą, a do tego jeszcze nadstawiać drugi policzek! Poza tym Jezus ganił obłudę, egoizm i podał nam prostą zasadę, której przestrzeganie i dziś oszczędziłoby wielu cierpień i problemów: „**Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie**”. Zbyt mało się o tym mówi w święta. Niedawno rozgorzała dysputa, jakie zwierzęta były obecne w stajence, gdy Jezus przyszedł na świat. Co za bzdury! Jak dla mnie mógłby tam być nawet krokodyl, pawian i sto bażantów – to przecież bez znaczenia. Tak samo nie obchodzi mnie domniemane rodzeństwo Chrystusa ani problem tożsamości trzech facetów, którzy go odwiedzili (mędracy czy królowie?). No dobra, powiedzmy, że trochę mnie interesuje, gdzie się podziewała żona św. Piotra (Jezus uzdrowił jego teściową, więc pewnie i żona musiała się kręcić w pobliżu...), ale zasadniczo nie zajmują mnie te kwestie. Wydaje mi się, że to wszystko są mało ważne problemy i dziwię się ludziom, którzy poświęcili życie, aby je rozwiązywać. Święta są dla mnie upamiętnieniem przyjścia na świat człowieka, który dla dobra całej ludzkości chciał odmienić rzeczywistość; który myślał, że nauczy ludzi miłości i miłosierdzia i wykorzeni zło. Czy mu się udało? Skąd! Nie minęło sporo czasu i nawet jego własne imię zaczęto wykorzystywać dla zdobycia dominacji nad ludźmi. Handlarze szybko wrócili do świątyni.



Nikt jednak nie powiedział, że świat zmieni się natychmiast, jak za dotknięciem magicznej różdżki. Ważne, że z każdym dniem jesteśmy trochę lepsi, a przynajmniej nie bardziej źli, niż wczoraj. Świat poszedł do przodu. Dziś problemem cywilizowanych krajów jest raczej palenie papierosów niż palenie ludzi na stosach;) Dawny fanatyzm powoli zostaje wyparty przez dialog międzyreligijny. Tortury i okrucieństwa odchodzą w niepamięć, a kolejne kraje znoszą karę śmierci... Ale jeszcze bardzo dużo pracy przed nami. Musimy tylko pamiętać, że zmiany te zapoczątkował Jezus. Czy spirytyści są tacy paskudni, bo uznają go „tylko” za mądrego, światłego Ducha, który przyszedł na świat, by popchnąć postęp moralny swoich braci? Nic nie poradzę, że dla mnie prawdziwym świadectwem wiary jest codzienny trud pracowników chrześcijańskich domów dla sierot, a nie codzienny trud chrześcijańskich teologów, którzy namnożyli tysiące książek na tematy, których i tak nikt nigdy do końca nie pojmie. Spirytysta to człowiek, który po prostu – jak zresztą każda istota o zdrowym poczuciu moralnym – pragnie

naprawiać swoje błędy i nie czynić zła. Gdy upada, wstaje i próbuje dalej, bo gdzieś na horyzoncie stale widnieje mu ideał człowieka doskonałego, który w sposób jasny i oczywisty został wyłożony przez Jezusa w Kazaniu na górze:

(MT 5,1): 13 Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. 14 Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. 15 Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem⁵, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. 16 Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

17 Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić⁶. 18 Zaprawdę. bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. 19 Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. 20 Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. 21 Słyszeliście, że

powiedziano przodkom: Nie zabijaj!⁷;
a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. 22 A Ja
wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega
sądowi. A kto by

rzekł swemu bratu: Raka⁸,
podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: „Bezbożniku”,
podlega

karze piekła ognistego. 23 Jeśli więc przyniesiesz dar
swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś
przeciw tobie, 24 zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a
najpierw idź i
pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój
ofiaruj! 25 ⁹

Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim
w drodze, by cię
przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie
wtrącono cię do

więzienia. 26 Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz
stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz. 27 Słyszeliście, że
powiedziano: Nie cudzołóż!¹⁰

28 A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na
kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

29 ¹¹

Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup
je i odrzuć od

siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z
twoich członków, niż

żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. 30 I
jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją
i odrzuć od

siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z
twoich członków, niż

żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. 31 Powiedziano
też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list
rozwodowy¹².

32 A ja wam powiadam: Każdy, kto oddał swoją żonę – poza wypadkiem nierzędu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę,

dopuszcza się cudzołóstwa¹³.

33 Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi¹⁴.

34 A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; 35 ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. 36 Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet

jednego włosa uczynić białym albo czarnym. 37 Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie¹⁵.

A co nadto jest, od Złego pochodzi. 38 Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb!¹⁷

39 ¹⁸

A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w

prawy policzek, nadstaw mu i drugi! 40 Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszc! 41 Zmusza

cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące!

42 Daj

temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. 43 Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego

bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził²⁰.

44 A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; 45 tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. 46 Jeśli bowiem

*miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć
będziecie? Czyż i
celnicy tego nie czynią? 47 I jeśli pozdrawiacie tylko
swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego
nie czynią? 48 Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest
Ojciec wasz
niebieski.*

Wesołych Świąt ☐

